

Czasopiśmiennictwo i działalność księgarsko-wydawnicza

Jan Bujak

INFORMACJA O KSIĄŻCE I PRASIE W XIX-WIECZNYCH TYGODNIKACH GALICYJSKICH DLA LUDU¹

Niniejsza rzecz powstała w wyniku szerszej zakrojonych badań nad informacją o książce i prasie w dziewiętnastowiecznych tygodnikach galicyjskich. Odzwierciedla częstkowy wynik rozważań i tylko niektóre ustalenia. Mianowicie daje odpowiedź na trzy ogólne, ale zasadnicze pytania: 1. Czy tygodniki ludowe zajmowały się problematyką książki i prasy? 2. Co na ich temat mówiły? 3. Jak to robiły? Na powyższe i podobne, ale bardziej szczegółowe pytania odpowiada ze stanowiska, jakie w tym przedmiocie zajęć powinni przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, np. nauki o nauce, społecznej komunikacji, prasoznawstwa, informacji naukowej, bibliologii, ich historii lub wybranych dziedzin. W konsekwencji zgromadzono tutaj materiał ukazujący galicyjskie tygodniki dla ludu w nowej, nieznannej dotąd perspektywie badawczej i stworzono podstawy do wykazania, iż dotychczasowy kierunek badań nad pra-

¹ Dla uniknięcia nieporozumień zaznacza się, iż autora artykułu interesował problem informacji o publikacjach wyłącznie na łamach tygodników, tzn. tych wydawnictw ciągłych, które ukazywały się rzeczywicie co siedem dni i pod tym samym tytułem. Natomiast świadomie zostały wyłączone te pary dwutygodników (np. "Wieniec" i "Pszczółka"), ukazujących się na przemian, które formalnie rzecz biorąc tygodnikami nie były, a ze względu na ich specyfikę wymagają innego podejścia. Badaniem objęto periodyki wychodzące między latami 1800-1900. Jedyne wyjątek uczyniono dla "Niedzieli", a to dlatego, iż zdecydowana większość roczników ukazała się przed zniesieniem stempla prasowego w Austrii i nie wydawało się celowym pominięcie kilku ostatnich lat wydawnictwa zawieszzonego w pierwszym pięcioleciu naszego stulecia. Wyrazu "lud" używa się zawsze zgodnie ze zwyczajem językowym, jako synonimu takich słów jak "chłopotwo", "włościanie", "wieś" itp. Stąd "ludowy", to tyle co "chłopski", "wiejski", "włościański". Na koniec należy podkreślić, iż zasadniczym przedmiotem jest w tym przypadku informacja, a więc to wszystko, co może służyć i służyło lepszemu poznaniu publikacji. Wszelkie kwestie ideowe czy polityczne i światopoglądowe choćby tylko z tego powodu nie miały istotnego znaczenia.

sę - także ludową, kładący nacisk na ideologię i politykę, nie dawał obrazu pełnego, a ponadto go deformował.

Analiza tygodników ludowych pod kątem informacji o książce i prasie pokazuje, że np. "Krakus" (1891-1894) i "Niedziela" (1883-1903), przekreślane przez Krzysztofa Dunin-Wąsowicza za klerykalizm, konserwatyzm czy reakcyjność, należą do tych, które z punktu widzenia bibliografa czy znawcy zagadnień informacji naukowej stoją najwyżej. Przy okazji odczuwają się niedociągnięcia i bezzasadność niektórych twierdzeń. Np. nie jest prawdą, jak utrzymuje wspomniany autor w Czasopiśmiennictwie ludowym w Galicji/Wrocław 1952/, że w "Krakusie" "brak było prawie zupełnie korespondencji z terenu, co jest jednym z dowodów małej popularności pisma" (s.236). Bliższe przyjrzenie się zagadnieniu ujawnia ponadto, jak rozwijało się powiadamianie o wydawnictwach i planowa działalność na rzecz kultury umysłowej i gospodarczej wsi.

Wiek dziewiętnasty w Polsce jest stuleciem szczególnego rozwoju prasy w różnych jej przejawach i postaci. Zależnie od panującej sytuacji politycznej w poszczególnych zaborach notowano wzrost bądź spadek aktywności dziennikarsko-publicystycznej. Osobne miejsce w tym względzie zajmuje Galicja, która w warunkach niewoli austriackiej dopiero około połowy stulecia na fali ruchów społeczno- i narodowyzwoleńczych Wiosny Ludów wystąpiła z licznymi organami prasowymi. Na ten okres przypada również "wybuch" tygodników dla ludu jako szczególnego rodzaju piśmiennictwa dla chłopstwa galicyjskiego. Tylko jeden 1848 rok w dziejach Galicji zapisał się powstaniem co najmniej kilku periodyków dla wsi. Między innymi znalazły się wśród nich następujące tygodniki: "Przyjaciel Ludu" (Lwów 28 V - 24 IX 1848), "Tygodnik Wiejski" (Wadowice 15 VI - 16 XI 1848), "Szkoła Ludu" (Kraków I VIII - 28 XII 1848)², "Prawda" (Kraków 17-31 VIII 1848). Nie dane im było ukazywać się dłużej, ale mimo to zaznaczyły wyraźnie ważność i miejsce tego typu piśmiennictwa. Drugie, ale nie tak znaczne nasilenie wydawnictw tygodniowych dla ludu przypada na czasy autonomii. Zaznaczyło się ono nie tyle gwałtownością przyrostu, co większą różnorodnością i trwałością przedsięwzięć.

²Dane o czasie ukazywania się "Szkoły Ludu" przyjęto za Bolesławem Korczakiem (Bibliografia prasy polskiej 1832-1864. Warszawa 1968) po uprzednim sprawdzeniu w drodze autopsji egzemplarza znajdującego się w Bibliotece Jagiellońskiej. Nie znaleziono potwierdzenia informacji Karola Estreichera w Bibliografii polskiej XIX stulecia, według której to pismo wychodziło jeszcze w 1849 r.

Zaraz po 1866 r. przy "Gazecie Narodowej" zaczęto wydawać "Tygodnik Niedzielny" (Lwów 5 I 1867 - 31 XII 1878). Pięć lat po jego zawieszeniu Macierz Polaka powołała do życia "Niedzielę" (Lwów 15 XII 1883 - 1903), która przez dwadzieścia lat wytrwale służyła ideałom przywiedzącym fundatorowi instytucji, Józefowi Ignacemu Kraaszewskiemu. Przez kilka lat towarzyszył jej "Krakus" (Kraków 3 I 1891 - 29 XII 1894)³, nie mówiąc już o wychodzącym do 1889 r. "Przyjacielu Ludu", który zrazu jako dwutygodnik, potem od 1899 jako dekadówka, wreszcie od 1900 jako tygodnik się ukazywał.

Tygodniki dla ludu to z reguły czasopiisma małego formatu o dwulub trzylub czterokolumnowych kolumnach. Największy format przez jakiś czas miał "Tygodnik Niedzielny" Jana Dobrzańskiego, w r. 1869 okresowo podpisywany przez Platona Kosteckiego jako redaktora odpowiedzialnego. Jego wymiary ok. 38x26 cm przy czterostronicowej objętości pojedynczych numerów mogły imponować w zestawieniu z czterostronicowym "Przyjaciela Ludu" (1848) o formacie 27,5x21,5 cm, ale traciły znaczenie w porównaniu z ośmiostronicową "Szkołą Ludu", kopiującą format wspomnianego wyżej "Przyjaciela Ludu". Nieco mniejszy format posiadały ośmiostronicowe zeszyty "Tygodnika Wiejskiego" (ok. 26x19,5 cm), a najniższy - szesnastostronicowe numery "Prawdy" (1848), bo ledwie 21,2x13,5 cm.

Wszystkie tygodniki dla ludu, z wyjątkiem najobezerniejszego, a dopiero pod koniec wieku wychodzącego "Krakusa" (ok. 30x23 cm)⁴ otrzymały paginację ciągłą, dającą podstawy do składania zeszytów w roczniki stanowiące całości zbliżone do książek większego formatu, a czasem i znacznej objętości. W niektórych czasopismach książkę i periodyk traktowano jako mające ze sobą wiele wspólnego, a w "Programie" piśmie, mającego być wydawnictwem pod nazwą "Szkoła Ludu", powiedziano wręcz, "że przedmioty tu wyłożone systematycznie i z oględnością na umysłowe usposobienie ludu naszego, stanowiąc mogą materię na długi przeciąg czasu, a przynajmniej na lat kilka, i że złożona z nich książka opatrzona w końcu spisem zastąpić może książkę elementarną, w każdej daj Boże chacie wieśniaczej; co wszelako nie przeszkadza w przyszłości, w miarę zamakowania naszego ludu książeczek i piśemek szczególnie przedmioty wykładających"⁵.

³Na temat czasu zawieszenia "Krakusa" bibliografowie i historycy prasy podają sprzeczne wiadomości. Aleksandra Garlicka w Spisie tytułów prasy polskiej 1865-1918 i Jerzy Myśliński w Prasie polskiej w latach 1864-1918 utrzymują, że piśmie zamknięto w 1895 r. gdy Estreicher zamyka wydawnictwo w 1894 r. Zdanie ostatniego zdaje się potwierdzać egzemplarz "Krakusa" w Bibliotece Jagiellońskiej.

⁴Por. "Krakus", którego każdy półtoraarkuszowy numer z lat 1891-1894 posiada 12 stron, zawsze z paginacją od 1 do 12.

⁵Powyższy czterostronicowy program (podpisany przez Napoleona Ekielskiego) formatu "Szkoły Ludu" ukazał się osobno.

Tygodniki dla ludu powoływano przede wszystkim dla szerzenia oświaty, wychowania, "uobywatelniania" i oswojania ze słowem drukowanym. Dlatego niejednokrotnie bardziej przypominają podręczniki szkolne niż czasopiśma. Utwory klasyków literatury polskiej często sąsiadują z pogadankami historycznymi, moralnymi, religijnymi, przyrodniczymi, geograficznymi, a nierzadko na tematy prawne, administracyjne, gospodarskie i polityczne. Niewiele miejsca zajmują aktualności, a wśród nich wszelkiego rodzaju wydawnictwa.

Tygodniki dla ludu z reguły ukazywały się w drugiej połowie tygodnia w niedzielę, sobotę, piątek, a najczęściej we czwartek w tym celu, ażeby nabyte w piątek na jarmarku mogły się stać przedmiotem lektury i rozmów w niedzielę. Ten związek z cotygodniowym wolnym dniem od pracy intensywnej na wsi odzwierciedlił się w niektórych tytułach tygodników, jak "Tygodnik Niedzielny" czy "Niedziela". Niedzielnościatyczne przeznaczenie czasopiśm dla ludu, rzutowało na religijną treść pisemek. Przynosiły więc stosowne ustępy Ewangelii oraz ich objaśnienia.

Z powstałych w 1848 r. najwcześniej zaczął się ukazywać lwowski "Przyjaciel Ludu", zresu drukowany u Kornela Pillera, a od numeru 8 (z dnia 18 VI) w Drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w nakładzie 5000 egz. Poszczególne zeszyty redagowane przez Juliana Aleksandra Kamińskiego pojawiały się każdej niedzieli. Zawierały najpierw tekst Ewangelii i jego «Objaśnienie» i artykuł treści świeckiej. Z czasem treści religijne prawie zanikły. Z niektórych numerów (chodzi tu m.in. o numery 4, 5, 7, 14, 17 i 20) wynika, iż "Przyjaciel Ludu" zabiegał o rozbudzenie czytelnictwa wśród wieśniaków. Służyły temu «Doniesienia», «Tanie książki», «Książki do sprzedania», «Odezwy redakcji do czytelników "Przyjaciela Ludu"», «Kronika "Przyjaciela Ludu"», «Nowiny» i «Korespondencja». Wszystkiego razem niewiele, jeśli się zważy, iż po większej części były to ogłoszenia, notatki kronikarskie, a nie stałe i obszernie rubryki. Niemniej jednak pismo zwracało uwagę na wydawnictwa celniejsze. W niektórych zawarte zostały ważne informacje o samym "Przyjacielu Ludu". Jedna z odezw m.in. podaje, że "tyczasowy nakład" wynosi 5 000 egz. a "Przyjaciel Ludu" ma zaledwie 400 prenumeratorów, gdy potrzebuje ich 1 500⁶.

Jako rodzaj zachęty do prenumerowania wprowadzono rejestrację nazwisk oraz liczb abonowanych egzemplarzy czasopiśm. Służyła temu celowi specjalnie otwarta rubryka pn. «Kronika Przyjaciół Ludu»⁷. W nu-

⁶Odezwa redakcji do czytelników "Przyjaciela Ludu". "Przyjaciel Ludu" 1848 nr 9 s.36.

⁷Tamże nr 12 s.18; nr 16 s.64

merze 12 zapisano 12, a w numerze 16 - 20 osób prenuumerujących po dwa egzemplarze dla chłopów oraz ks. Piotra Beskiego, abonującego sz 10 egz. Ponadto w poczet przyjaciół wpisano Mieczysława Darowskiego za wpiernianie tygodnika artykułami historycznymi, a ks. Jakuba Komorę jako tego, co "zachęca do prenueraty". Numer 4 "Przyjaciela" zawarł też cenną wiadomość o swoich początkach. Zamknął ją mianowicie w następującym przypisie: "Do tego pisma należą poprzednie trzy odezwy moje, wydane do ludu: 1. Co to się stało we Lwowie?. 2. Co to jest konstytucja? 3. Jakie korzyści przyniesie zniesienie pańszczyzny? Kto by ich nie miał, dostać może w redakcji po 1 krajc. m.k. Dla prenueratorów, niniejszy nr czwarty liczy się za pierwszy"⁸.

"Przyjaciel Ludu" nie zasklepił się w kręgu własnych tylko spraw. Chętnie służył informacją o innych wydawnictwach. Tak np. zapowiadał powołanie do życia "Przyjaciela Dzieci"⁹, i nieco obszerniej "Urzędni-ka Prywatnego". Nowe pismo czasowe pod tytułem "Urządnik Prywatny", wychodzi tu we Lwowie w czwórcę po pół arkusza na tydzień i kosztuje rocznie we Lwowie 1 złr., na prowincji z przesyłką 2 złr. 36 kr. m.k. Pismo to przy takiej taniości i dążności, jaką okazało w kilku wysz-łych już numerach, rokuje dla sprawy ogólnej i dla oświaty tak prze-ważnej klasy, jaką jest klasa urzędników prywatnych, znaczy postęp, a tym samym zasługuje na jak największe upowszechnienie. czego mu z serca życzymy"¹⁰. Ponadto redakcja oferowała swoje usługi w rozpro-wadzeniu "Ziemiańna Galicyjskiego" po bardzo niskiej cenie 20 krajcarów za tom, "a dla biednych i taniej"¹¹, «Nasza pieśń»¹², a pod nagłówkiem «Książki do sprzedania» polecała dzieła w języku polskim, francuskim, niemieckim i łacińskim po bardzo umiarkowanych cenach. Niekiedy redak-cja dołączała do wysydanego numeru jakąś broszurkę i wówczas zawiada-miała: "Do tego numeru dołączona jest «Odezwa do Duchowieństwa», któ-rą nabyć można w redakcji "Przyjaciela Ludu" po 1 kr. mon. kon."¹³. W "Przyjacielu Ludu" drukowano także informacje o książkach od osób postronnych jak choćby poniżej, dająca w skrócie wszechstronną cha-rakterystykę dzieła i wskazująca możliwości jego osiągnięcia. "Jaś Sadowski, książka o sadownictwie z obrazkami, w Rzeszowie 1847, kosz-tuje 40 kr.m.k. Jest to książka 262 stronie w ósmce więkzej mająca,

⁸ Tamże nr 4 s.13

⁹ «Doniesienia» Tamże nr 5 s.20.

¹⁰ «Nowa pismo czasowe /.../» Tamże nr 20 s.64.

¹¹ «Tanie Książki» Tamże nr 7 s.28.

¹² Tamże nr 12 s.48.

¹³ Tamże nr 17 s.72.

które obok pilności i zamiłowania ucznia do sadownictwa niewypowiedziane wielkie dla kraju może przynieść korzyści; a to tym pewniej, że się w niej mieści dokładna o tym wszystkimi nauka, co pod względem pielęgnowania wszelkich owocowych drzew i żywych płotów już od zawiązku ziarenka potrzeba wiedzieć. Oprócz tego mieści ona w sobie inne także przestrogi dla chłopców wiejskich, dla których właściwie jest sporządzoną. Może zatem posłużyć im nie tylko za książkę doręczną o sadownictwie, ale też i za książkę do ćwiczenia się w czytaniu. Że to twierdzenie zasługuje na wiarę, raczą o tym zaświadczyć ci wszyscy w Galicji, w których ręku znajduje się już przeszło 700 egzemplarzy tegoż dziełka. Dostać można jej we Lwowie w księgarni p. K. Jabłońskiego lub też w Rzeszowie u podpisanego. Ks. M. Konkolowski¹⁴.

W ślady "Przyjaciela Ludu" nie poszedł nieco młodszy "Tygodnik Wiejski", drukowany w zakładzie Józefa Pokornego Wdowy, a podpisywany przez ks. W. Węsikiewicza jako redaktora odpowiedzialnego. Nie tylko nie zajmował się żadnymi wydawnictwami, ale rzadko częstował czytelników strawą literacką. Najczęściej serwował Krakowiaki Ignacego Siewielińskiego.

Poza środowiskowe opłotki próbowała wyjść krakowska "Szkoła Ludu". Zwracała się do chłopstwa wszystkich zaborów. Programowo zajaśniała się sprawami moralności, religii, polityki, historii, geografii, medycyną, przyrodą, prawem i administracją, wreszcie "poezją ludową". Ponadto w zakres piśmienniczy wchodziły "powiastki i różne ciekawostki ku zabawie służące". Tygodnik był pomyślany podobnie jak wydawnictwo zwarte. Przynajmniej jedną z takich funkcji z nim wiązano. Tygodnik miał spełnić jedno z ważnych zadań wychowawczych i oświatowych: "nie tak dla nauczania jak więcej dla zachęcenia do nauki i oświecania się jest wydawany"¹¹ Przewidziana o wielkim zapotrzebowaniu na tego rodzaju piśmiennicę i otrzymując "zesłanki kilku osób partykularnych", "obywateli miejskich i kilkudziesięciu komitetów z Księstwa Poznańskiego", nie bacząc na brak poparcia ze strony Galicjan przez pół roku redakcja borykała się z przeciwnościami, do końca nie rezygnując¹⁶.

Do obranego celu redakcja "Szkoły Ludu" zdążyła konsekwentnie od samego początku. Zaraz w pierwszym numerze podniosła problem ustawicznego kształcenia się przy pomocy książek. Artykuł "O potrzebie czyta-

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Od redakcji "Szkoły Ludu" do czytających. Tamże nr 22 s.172.

¹⁶ Redakcja zamierzała kontynuować wydawnictwo i w roku następnym, w innym razie nie komunikowałyby czytelnikom, iż do pierwszych numerów 1849 r. dołączone będą spis rzeczy pierwszego rocznika oraz katalog książek ludowych i czasopism w języku polskim wydanych.

nia i pisanie¹⁷ wzywa lud polski wszystkich zaborów do nauki, aby przez to podniósł się do poziomu klas wykształconych, które tylko dlatego więcej umieją, "że się uczą, że czytają na książkach; z książek i pism dowiadują się wielu rzeczy, o których możecie nawet nie słyszeli". Ukazuje straty ponieszone przez nieoświeconych i korzyści odnoszone z czytania, pisanie oraz samodzielnego myślenia. Podkreśla doniosłość książki w życiu jednostki i społeczeństwa. Czytamy w nim: "Prawda, że nie w samych książkach rozum się wieści, można z samego doświadczenia wiele rzeczy poznać, nigdy tyle co z czytania i nauki. Bo w książkach zebrane jest i spisane to wszystko, co kędy ludzie bystrzejsi i rozumem poznali, czego myśleniem i długim doświadczeniem dociekli. Książki nauczają, jak korzystać umiejętnie z darów opatrności i mądrze gospodarzyć w królestwie Bożym na ziemi, jak wielu sposobami ulżyć sobie pracę i zbliżyć do siebie ten świat, z tyłu żyjącymi na nim ludźmi, rządami i narodami, na którym wy nieumiejętni jak z zawiązanymi oczyma mieszkanie". Na koniec apeluje: "Czytajcie, uczcie się i oświecajcie". "Nastąpiła wolność druku, urzędy drukują i rozpowszechniają rozmaite książki i pisma, z których kto jeno chce, może pod dostatkiem czerpać wiadomości i naukę". Wreszcie wyjaśnia, czym jest "Szkoła Ludu" i jak została zaplanowana. "Oto niniejsze pismo

»Szkoła Ludu« jest pismem i szkołą dla was przeznaczoną. W nim znajdziecie wszystko, co ku waszemu oświeceniu i zbudowaniu za potrzebne uznaliśmy, my, co z łaski Boga, mieliśmy sposobność więcej się uczyć". Z uwagi na niezamożność odbiorców czasopismo jest tanie i tyle tylko kosztuje co druk. "Wychodzić będzie każdego czwartku to pismo, abyście na targu w piątek mogli od razu brać je ze sobą do domów i w niedzielę tym, co między wami czytać umieją, czytać sobie kazali, niechaj wam czyta to pismo w zebraniu spokojnym w chwilach wolnych od pracy"¹⁸.

W numerze następnym piszący o pożytku ucześnieczania do szkoły początkowej ponownie nie szczędzi zachęty do sięgania po publikacje. "Samy nie żałujcie kilku groszy na pisma, które dziś dla was drukują, a wiele z nich dobrego i pożytecznego nauczyć się możecie. Każcie sobie te pisma umiejętnemu czytaniu odczytać albo kiedy umiecie, to sami czytajcie i to każdą rzecz parę razy, aby to, co czytacie, utkwiliło wam w pamięci"¹⁹.

¹⁷ Tamże nr 1 s. 3-4.

¹⁸ Tamże

¹⁹ O szkołach początkowych. Tamże nr 2 s.10-13.

Drukując Zdania z Pisma Świętego²⁰, Przyśłowia staroświeckie²¹, Przyśłowia staropolskie²², utwory poetów polskich, rzadko podawano autorów. Źródła niektórych artykułów czasem zaznaczono w tekście lub w przypisach. Najczęściej uwagę czytelników zaprzętało własnymi sprawami i kłopotami. Przy tym mimowolnie wzmiankowano inne czasopisma lub książki. Jednym z ważniejszych wypadków w dziejach "Szkoły Ludu" był odnotowany w niej udział Józefa Muczkowskiego, który między innymi dostarczył jej ilustracji do tekstów biblijnych. Owe ryciny spotkały się z krytyką, w związku z czym ukazało się następujące wyjaśnienie: "Zarzucają niektórzy, że obrazki przez nas dołączone pod względem sztuki nie są takimi, o jakie w naszych czasach wystarać by się można. Przyznajemy to, jednakowoż pozwalamy sobie dać objaśnienie, dlaczego je umieszczamy. Drzeworyty te udzielone nam łaskawie przez bibliotekarza Wszechnicy Krakowskiej p. Muczkowskiego, są to te same, które były dołączone przy pierwszych edycjach Biblii w Krakowie, a zatem w Polsce, to jest do edycji Szarfenbergerowskich Biblii Jana Leopolda. Między nimi według tradycji znajduje się dość wiele dłuta Holbaina i innych mistrzów krajowych i zagranicznych. Oprócz tedy wartości rzeczywistej i przedmiotów towarzyszących pierwszym zjawiskom obudzonej sztuki, to jest pewnego wdzięku samej prostoty i natchnienia prawdziwej sztuki jeszcze nie skrupowanego, posiada piętna starożytności i narodowości, przeto od wielu lubowników tychże lubione i wielce cenione"²³.

Redakcja torowała swojemu piśmie drogę do czytelników m.in. podając do wiadomości nazwiska osób zbierających prenumeratę²⁴ i kilkakrotnie powtarzając następujące ogłoszenie: "Pismo nasze "Szkoły Ludu", zyskawszy zaszczytne ze strony ks. Biskupa Tarnowskiego i Krakowskiego polecenie do książy proboszczów, mimo tego jednakże nie może się poszczycić tą pomyślnością, jakiej doznają gdzie indziej pisma tego rodzaju jak "Kmiotek" w Warszawie od siedmiu lat, "Szkoła Niedzielną" w Poznaniu od dziesięciu lat wychodzące, a szczególnie "Zorza Halicka" we Lwowie w ruskim w wiadomym celu protegowana i propagowana dotąd około 2 000 licząca prenumeratorów. Redakcja wolna dotąd od za-

²⁰Tamże nr 20 s.155

²¹Tamże nr 9 s.72

²²Tamże nr 18 s.143

²³Przypis. Tamże nr 14 s.105

²⁴Zawiadomienie. Tamże nr 1 s.8

rzutu interesowności lub złego doboru artykułów nie może jak tylko ubolewać nad małą liczbą ludzi pragnących ezczerze zająć się na tej drodze oświatą naszych wieśniaków i podniesieniem tym sił moralnych naszego kraju, tym więcej, że wymówka czynionych ze strony Rządu w rozwijaniu się tych sił przeszkód, służyć nam więcej nie może²⁵.

Z powyższego widać, że redakcja mimochodem zaczęła zwracać uwagę na inne czasopisma współczesne, a z kilku numerów wynika - także i na wszelkie wydawnictwa. Najpierw w Udowodnieniu jednozdaniowym polecała mapę Europy po 24 gr. polskich do nabycia we wszystkich księgarniach, a w ostatnim numerze z 1848 r. zapowiadając: "Regestr przedmiotów zawartych numerami "SZKOŁY LUDU" do Nowego Roku wyszłymi wraz z okładką i katalogiem pism i książeczek ludowych w polskim języku wydanych wraz z ich ceną, miejscem wydania i krótką treścią każdego, stosownie do życzeń niektórych Abonentów do pierwszych numerów naszego pisma po Nowym Roku będą dołączone"²⁶. Tym ostatnim "Szkoła Ludu" zapisała się jako pierwszy galicyjski tygodnik ludowy, świadomie posługujący się metodycznie opracowanym księgarskim katalogiem adnotowanym, dostosowanym do potrzeb użytkowników. Odpowiedziała na rzeczywiste zapotrzebowanie odbiorców.

Po krótkim ożywieniu w roku Wiosny Ludów nastały ciężkie czasy dla polskiego czasopiśmiennictwa w zaborze austriackim. Zanikły też zupełnie tygodniki dla ludu. Lepsze chwile nastały dopiero po uzyskaniu autonomii. Pierwszym zwiastunem powściągliwych lat okazał się "Tygodnik Niedzielny. Pismo Ludowe". "Tygodnik Niedzielny" wychodził jako dodatek do "Gazety Narodowej" i regularnie co sobota ruszał pocztą do odbiorców. Przez pierwsze trzy lata związany był z oficyną drukarską Kornela Pillera, w 1870 - Michała Franciszka Poremby, a potem z drukarnią "Gazety Narodowej". W analogicznych latach jako wydawcy podpisali się na nim kolejno: Witalis W. Smochowski, Teofil Szumski, wreszcie Jan Dobrzański, który był jego właścicielem i redaktorem odpowiedzialnym przez cały czas z wyłączeniem 1869 r., kiedy go zastępował Platon Kostecki, jeden z współredaktorów "Gazety Narodowej".

W zakresie informacji o wydawnictwach "Tygodnik Niedzielny" nie wniósł wiele nowego, mimo iż ukazywał się w warunkach nieporównanie lepszych od swoich poprzedników. Co najwyżej z większą skrupulatnością odnotowywał źródła przedruków, notatek i obezerniejszych artykułów własnych. Nie widać w nim natomiast dbałości o stałe, nie koniecznie

²⁵Tamże numery: 12 s.96; 14 s.112; 15 s.120; 18 s.144; 21 s.168.

²⁶Tamże nr 22

systematyczne, zwracanie uwagi na wydawnictwa godne lektury, Mimo tego w korespondencjach, Rozmaitościach i Nowinach ze świata czytelnik napotyka krótsze lub obszerniejsze artykuły w całości poświęcone czasopismom, autorom i ich pracom bądź w jakimś ustępie wzmiankujące o nich. Na większą uwagę zasługują dwa artykuły w dziale Rozmaitości.

Pierwszy z nich pt. O czytaniu książek²⁷ zachęcał do lektury publikacji zwartych i periodycznych, namawiał do zakładania bibliotek, do korzystania z 580 czynnych w 1870 r. bibliotek szkolnych, dysponujących 30 000 woluminami. Po kilku latach powrócono do tego problemu, dając inną, opartą m.in. na "Orędowniku" interpretację faktów związanych z książką i czasopismem dla ludu. Niepodpisany autor beztytułowego artykułu Rozmaitości przekonywuje, że mimo biedy, ciężkich warunków należy kupować książki i czasopiśma, należy je czytać i uczyć się z nich. Za przykład podaje Stany Zjednoczone, odnośnie których przytacza dane statystyczne za r. 1873, oraz rodaków zaboru pruskiego, którzy - zdaniem autora - "50 razy więcej czytają na wsi książek niż u nas" w Galicji. Odnotowuje wyraźny spadek prenumeraty czasopism dla ludu w okresie zimowym 1876/77. Wreszcie apeluje o roztropne podejście do rzeczy. "Najkonieczniejsze potrzeby ciała jesteśmy zauszeni najpierw zaspokoić, lecz cokolwiek nadto jest, powinno iść na sprawy ducha, a co tutaj zbędzie, znów dopiero na lepsze opatrzenie ciała niechaj idzie. Skoro /się/ skromnie najesz, skromnie przydziejesz, pij wodę, a zapisz gazetę, kup książkę, jeżeli ci jeszcze coś zbędzie, dopiero wtenczas wypij piwo". Na ostatek zaleca maksymę "Wielka liczba czytających gazety jest dowodem, że lud wykształcony lub że pragnie wykształcenia"²⁸.

Mimo takiego patrzenia na sprawę redakcja nie zdobyła się na jakąś planową i szerszą zakrojoną akcję propagowania piśmiennictwa dla ludu. Problem publikacji nie należał do często podejmowanych, chociaż niekiedy w jakiś sposób powracał. W 1869 r. kronikarz "Tygodnika Niedzielnego" zapowiadał wznowienie wydawanych przez Czesława Pieniążka "Nowin ze Świata"²⁹, w 1871 r. dziękowano Emanuelowi Baworowskiemu z Ponikwy za założenie w Dubnie biblioteki ludowej i uzupełnienie jej nowymi dziełami. W tym samym roku "Tygodnik Niedzielnny" publikuje list chłopów napisany z powodu jubileuszu dwudziestopięciolecia Pawła Stalmacha jako redaktora "Gwiazdki Cieszyńskiej". Streszczono w nim

²⁷ "Tygodnik Niedzielnny" 1871 nr 17 s.66-67.

²⁸ Tamże nr 44 s.175-176.

²⁹ Tamże 1869 nr 13 s.52.

przede wszystkim zasługi człowieka i rozwój piśmi. "Co pan Stalmach robi w te czasy? Rozpoczyna on swoje wydawnictwo "Gwiazdki Cieszyńskiej", ale jak najostrożniej z początku, aby wilk był syty i baran cały, bobył pan Stalmach jako Daniel między lwami, nie mógł on wtenczas krzyknąć na naród. Czym jesteś, narodzie? gdzie należysz? otwórz oczy swojej! - bo by go byli Niemcy pazerli, ale z daleka i ostrożnie ogłaszał pan Stalmach ojczysty język i nieco z historii polskiej. Rozgrzewał on serce narodu drobnymi przykładami, zachęcał lud do czytania swojego piśmka, nie upadał na duchu, chociaż go kilka razy skompromitowano, walczył on mądrze i ostrożnie z Niemcami, a gdy już obudził naród od pięciu wieków błędzący i przekonał go, jakim jest narodem, naród ten przyszedł przez oświatę do poczucia narodowości i miłości ojczyzny, sam się dopomina, o to, co się mu należy i "Gwiazdka" nie jest teraz w takich kleszczach niemieckich jak pierwaj była. Piśze ona teraz obszerniej, a naród woła, aby jeszcze obszerniej piśała"³⁰.

Ponadto "Gwiazdkę Cieszyńską" często wstawiano jako źródło artykułów przedrukowanych lub informacji i streszczeń w "Tygodniku Niedzielnym". W podobnej roli jawiły się w nim jeszcze inne czasopiśma polskie ("Dziennik Poznański", "Kurier Poznański", "Gazeta Rolnicza", "Katolik", "Gospodarz", "Czas", "Ziemianin", "Szkółka", "Przyjaciół Ludu", "Rolnik", "Gazeta Narodowa", "Zagroda", "Gazeta Polska", "Orędownik", "Kurier Rolniczy"), czeskie ("Polityka", "Pokrok"), angielskie ("Times", "Temps") niemieckie ("Allgemeine Zeitung", "Germania", "Der Landwirtschaft", "Deutsche Zeitung", "Correspondenz"), rosyjskie ("Kiewljanin", "Nowosti", "Moskowskie Wedomosti", "S. Petersburgskie Wedomosti" i inne.

Jednym z przedrukowanych artykułów jest "Gwiazdka Cieszyńska"³¹ poświęcona oświacie ludowej. Ciekawą i ważną jest wiadomość zawarta w korespondencji z pruskiego Śląska, która, zdając sprawę ze spontanicznego powitania przez lud wypuszczonego na wolność Karola Miarki, przynosi i takie zdanie: "Rząd pruski niepokoi się coraz bardziej rosnącym wpływem "Katolika", którego każdy numer bardzo pilnie na język niemiecki tłumaczą i rozsyłają wyższym urzędnikom pruskim, aby ich obznajomić z usposobieniem ludności naszej"³². Z tego "Katolika" w 1872 r. "Tygodnik Niedzielnym" przedrukował obszerny fragment listu otwartego K. Miarka do Bismarcka³³.

W "Rozmaitościach" polecał czytelnikom wychodzącego w Prusach Za-

³⁰ Tamże 1871 nr 36 s.144

³¹ Tamże 1874 nr 12 s.47-48.

³² Tamże nr 3 s.10-11.

³³ Tamże 1872 nr 14 s.53-54.

chodnich "Gospodera" jako bardzo przydatnego obok innych czasopism i książek w gospodarstwie wiejskim³⁴. "Tygodnik Niedzielny" wyraźnie więcej zajmował się prasą. Dostarczał wiadomości o faktach i nie stroził od ich interpretacji. Np. w "Nowinach ze świata" podniósł sprawę ataków centralistycznej prasy austriackiej przeciw Sreiszowskiemu, wydawcy czeskiego "Pokroka", za niewpłacenie należności inzeratowej do rządowej kasy. Przy tej sposobności wypowiedział opinię, iż dziennikarstwo wiedeńskie w całym świecie uznano za najwięcej zepsute³⁵, a przy tym najmniej podstaw mające do obciążania czeskiego wydawcy zarzutem przestępstwa. "Tygodnik Niedzielny" donosił także o ingerencji prokuratorów w jego zawartość, czego dowodzi choćby ta lapidarna notatka: "Pierwsze wydanie "Tygodnika Niedzielnego" skonfiskowała c.k. prokuratura za artykuł: Zniesienie pańszczyzny"³⁶.

Nieporównanie rzadziej na łamy "Tygodnika Niedzielnego" trafiały wiadomości o innego typu wydawnictwach. W 1872 r. opublikowano Odezwę Księgarni Polekiej we Lwowie, wzywającą do przedpłaty na popularne wydanie Dziejów Powozecznych Fr.Ch. Szlossera z przeznaczeniem całego dochodu na oświatę ludową³⁷. W 1873 r. w Rozmaitościach jako ciekawostkę podawano o wykonaniu farbami w ciągu miesiąca Największej mapy kolei żelaznej (40x10 stóp), która się znajdzie na wystawie wiedeńskiej. Natomiast w "Nowinach ze świata" w 1876 r. donoszono, iż w Kołomyi władze austriackie "zatrzymały mnóstwo książek moskiewskich /czytaj rosyjskich/, podburzających lud tutejszy"³⁸, chociaż też same władze zezwalały na propagandę rusofilstwa w lwowskim "Słowie".

Ogromnego kroku naprzód w dziedzinie powiadamiania o wydawnictwach dokonała "Niedziela. Pismo Tygodniowe dla Ludu", wydawane nakładem Macierzy Polekiej we Lwowie. W przeciągu dwudziestu lat kilkakrotnie zmieniali się jej wydawcy i redaktorzy, ale zasady programowe przyjęte na początku nieśmiało do końca zostały utrzymane w mocy. Redakcja określiła je ogólnie w pierwszym okazowym zeszyście z 15 grudnia 1883 r., wydanym zamiast prospektu. "Donosić będzie "Niedziela" o wyjściu nowych książek dla ludu, które kupić warto /.../"³⁹. Nie chodziło więc o rejestrację całej produkcji wydawniczej, ale o selektywną informację wyłącznie o dziełach z jakiegoś względu cennych i przeznaczonych dla kręgu odbiorców tygodnika i jemu podobnych.

³⁴ Tamże 1871 nr 38 s.151.

³⁵ Tamże 1872 nr 36 s.141-142.

³⁶ Tamże 1874 nr 26 s.101 i 1876 nr 48 s.189.

³⁷ Tamże 1872 nr 20 s.80.

³⁸ O Największej mapie. Tamże 1873 nr 44 s.176, zaś o zatrzymaniu książek rosyjskich - tamże 1876 nr 36 s.144.

³⁹ Od redakcji w "Numerze na okaz zamiast prospektu" z 15 XII 1883.

Rzecz zrozumiała, iż głównym przedmiotem powiadomienia czyniono wydawnictwa Macierzy Polskiej. Ale redakcja miała ambicje większe i pragnęła objąć wytwory innych przedsiębiorców. Zwracała się przeto z apelem do wszystkich nakładców książek ludowych, aby raczyli jej nadsyłać po jednym egzemplarzu, "żeby "Niedziela" mogła je polecać czytelnikom"⁴⁰.

Okazowy numer rozpoczął także prezentację wydawnictw pod nagłówkiem Książki Macierzy Polskiej. Pierwszy odcinek rejestrował dwanaście opisów bibliograficznych, zawierających następujące elementy: numer, tytuł, autor, oznaczenie wydania oraz cena w przedstawionej tutaj kolejności. L.J. Kubińskiego Weterynaria popularna dla użytku gospodarzy wiejskich, oznaczona numerem 12 otrzymała trzynastowierszową charakterystykę i ocenę. Odtąd takie zestawienia powtarzały się stale. Uzupełniano je następnymi publikacjami, opuszczano pozycje wyczerpane. Książki wyróżniające się opatrywano stosownymi adnotacjami o elementach materialnych i treściowych. Niekiedy zmieniano nieco nagłówki. Np. w 1888r. brzmiał: Godne polecenia . Wydawnictwa Macierzy Polskiej (do nabycia także za pośrednictwem Redakcji "Niedzieli")⁴¹. Istota wszelako pozostawała.

Redaktorzy "Niedzieli" zawsze wychodzili naprzeciw społecznemu zapotrzebowaniu. W r. 1885 Albert Wilczyński, ówczesny redaktor "Niedzieli", wprowadził nową rubrykę pod znaczącym napisem Książeczki do czytelników ludowych, z następującym uzasadnieniem: "Z dniem dzisiejszym /4 I/ wprowadzamy osobny dział w "Niedzieli" dla książek godnych polecenia do czytelników ludowych, które także i Zarząd Główny Towarzystwa Kółek Rolniczych za odpowiednie uznaje"⁴². W ciągu jednego 1885 pod tym tytułem ukazało się dziesięć zestawień, z których każde posiadało oddział A) Wydawnictwa Macierzy Polskiej i oddział B) Wydawnictwa Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie. Każde dziełko oddziału B opatrywano krótką charakterystykę. W 1889 r. przeglądu świeżych publikacji Macierzy Polskiej, Wydawnictwa Dziełek Ludowych we Lwowie, Drukarni Ludowej we Lwowie dokonywano pod nagłówkiem O nowych wydawnictwach⁴³.

W "Niedzieli" w większym stopniu niż we wcześniejszych tygodnikach dla ludu wykorzystywano artykuły wątpliwe oraz inne do komunikowania

⁴⁰Tamże s.12

⁴¹"Niedziela" 1888 numery poczynając od 10 s.80, a ponadto w 1889r. w wielu zeszytach, np. ss. 40, 120, 128, 136, 144.

⁴²Tamże 1885 nr 1 s.8.

⁴³Tamże 1889 nr 13 s.103, nr 14 s.111, nr 40 s.319, nr 42 s.338, nr 47 s.378.

faktów związanych z rozległym światem publikacji. Podejmowano w nich bardzo różne tematy. "Niedziela" przede wszystkim urabiała przychylność dla słowa drukowanego. Zwracała uwagę na korzyści płynące z posiadania oraz czytania czasopism i książek. W anonimowym artykule "O potrzebie czytania" apelowała do wójtów, radnych, pisarzy gminnych, aby stwarzali jak najlepszy klimat dla rozpowszechniania wśród mas "Niedzieli", wszelkich wydawnictw ludowych⁴⁴. Gdy w okresie Wielkanocy 1886 wśród ludu zaczęły krążyć "bajki" o mającej powrócić pańszczyźnie bezimienny autor wyjaśniał bezzasadność tych plotek. Skorzystał z nadarzającej się okazji, aby wykazać wyższość informacji prasowej nad uprawianą wśród ludu. Dla zapobieżenia w przyszłości podobnym wypadkom radzi chłopom czerpać wiadomości z czasopism. Zachęca do prenumerowania "gazetek" dających lepszą sposobność do poznania prawdy o świecie i zapobiegających ponoszeniu się plotkarstwa⁴⁵. Marcin Sas, pisząc o potrzebie oświaty ludowej, podkreślał fundamentalne znaczenie czytelni ludowych i książek w tym zakresie⁴⁶. "Niedziela" próbowała wyposażyć swoich czytelników w wiadomości o piśmie, o wielkich dziełach i ludziach. Ks. Jan Perges w Słowie o wynalazku pisma kreślił historię pisma od najdawniejszych czasów aż po nowożytność⁴⁷, zaś anonimowy autor zwięźle odpowiadał na pytania, Co to jest Pismo Świąte?, przedstawiając zarazem jego strukturę i historię. Inne artykuły ukazują, na czym polegała wielkość Adama Mickiewicza, Joachima Lelewela czy też zasługi Stanisława Jachowicza⁴⁸.

Nie zabrakło też w "Niedzieli" artykułów o towarzystwach i instytucjach powołanych do służenia ludowi polekiemu. Najużyteczniejszymi okazały się w tym względzie artykuły wątpliwe oraz wszelkiego rodzaju i różnej objętości sprawozdania. Zwracano w nich uwagę na biblioteki oraz ich księgozbiory. Z podawanego w "Niedzieli" Sprawozdania Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej za rok 1886 dowiadywał się czytelnik, iż Towarzystwo dysponuje ponad 10 000 książek w 48 czytelniach. Wymieniono 13 miejscowości, w których ostatni rok sprawozdawczy zapisał się założeniem nowych czytelni. Wyliczono, o ile w tym czasie wzrosły księgozbiory i jakie prenumerowano czasopiema. Owe dane pozwalają określić stopień zaspokojenia potrzeb, a jednocześnie wskazują na

⁴⁴Tamże 1885 nr 43 s.338-339

⁴⁵Jeszcze o baśniach między ludem. Tamże 1886 nr 19 s.147-148.

⁴⁶Tamże 1888 nr 42 s.330-331, nr 44 s.346-347, nr 45 s.354-357.

⁴⁷Tamże nr 47 s.370-371, nr 48 s.378-380.

⁴⁸Adam Sas: Adam Mickiewicz największy poeta polski. Tamże 1889 nr 42 s.332-333, nr 43 s.342-343, nr 44 s.349-350; Cześć pamięci Lelewela. Tamże 1896 nr 23 s.357-358; Władysław Bełza: Stanisław Jachowicz. Tamże nr 16 s.246-248.

dostępność publikacji w środowiskach wiejskich. W 1885 r. krakowskie Towarzystwo prenumerowało dla czytelników wiejskich "25 egzemplarzy "Niedzieli", 24 egz. "Chaty" i "Nowin", 13 egz. "Miesięcznika Ochrony Zwierząt" i 30 egz. "Rolnika Śląskiego"⁴⁹. Rok później Towarzystwo Oświaty Ludowej w Krakowie⁵⁰ ponownie wróciło na łamy "Niedzieli". Tym razem pisano nie tylko o stanie liczebnym czytelników, księgozbiorów, wypożyczeń i prenumeracie czasopism, ale również o projektach i ostatnich uchwałach. Jedną z nich miała na celu "spowodować założenie piśmie rolniczego dla ludu naszego kraju", druga nie mniejszej doniosłości, bo zlecająca dr. Antoniemu Malkiewiczowi opracowanie kanonu wymagań stawianych przez Wydział Towarzystwa Oświaty Ludowej wszelkim publikacjom dla ludu. Owe "zyczenia" miały być przekazane do realizacji "wszystkim wydawcom dzieł ludowych", zainteresowanym zbytek dzieł na rzecz czytelników ludowych tegoż Towarzystwa. W latach następnych Towarzystwo Oświaty Ludowej w Krakowie i Lwowie również pozostawały w centrum uwagi. Dowodzą tego Walne zgromadzenia członków Towarzystwa Oświaty Ludowej /w Krakowie/⁵¹, Walne zgromadzenie Towarzystwa Oświaty Ludowej we Lwowie⁵². Jak w artykułach i sprawozdaniach wcześniejszych, tak i tutaj znajdują się dokładne informacje wsparte zestawieniami statystycznymi o kolejnych etapach działalności stowarzyszenia. I tutaj czytelnicy, ich kierownicy, księgozbiornicy, ofiarodawcy zawsze znajdują poczesne miejsce.

Sprawy Towarzystwa Oświaty Ludowej poświęcano także szereg krótszych kronikarskich notatek w takich działach jak: Nowiny z kraju, Nowiny, Sprawy krajowe, Rozmaitości. Np. w Nowinach 13 i 16 numeru z 1896 r.⁵³ zanotowano miejscowości, dla których Wydział Towarzystwa Oświaty Ludowej w Krakowie zaprenumerował "Niedzielę" na 1896 r., a w Nowinach z kraju w 1889 r. wyszczególniono wszystkie czytelniki, którym Towarzystwo Oświaty Ludowej w Krakowie odjęło "Niedzielę" oraz inne, dla których ufundowało roczny abonament na taką, razem 114 egzemplarzy⁵⁴.

Szczególne miejsce w "Niedzieli" znajdowały sprawy Macierzy Polskiej. Jej sprawozdania oraz inne materiały stawały się źródłem artykułów i licznych notatek, z reguły anonimowych. Jeden z nich pt. Macierz Polska dawał obraz całej instytucji łącznie z jej publikacjami.

⁴⁹Tamże 1887 nr 21 s.162-163

⁵⁰Tamże 1888 nr 21 s.163-164

⁵¹Tamże 1889 nr 26 s.204-205, nr 27 s.212-213, nr 28 s.220.

⁵²Tamże nr. 16 s.126-127

⁵³Tamże 1896 nr 13 s.204, nr 16 s.252.

⁵⁴Tamże 1889 nr 27 s.214.

Wydała ona przed październikiem 1884 r., a więc w pierwszym roku swojego istnienia 17 księzek w łącznym nakładzie 105 000 egz., z czego blisko połowa została rozprzedana za 3 201 złr. i 65 centów. "Koszta druku i papieru na księżeczki te od nr 1 do 14 wynosiły 5 738 złr., a pisarzom, którzy te księżeczki układali, zapłacono 2 293 złr."⁵⁵. W artykule został zawarty nader ważny szczegół, iż Macierz Polska sprzedawała własne wydawnictwa za dwukrotnie niższą cenę od kosztów. Są tu także ważne dane o "Niedzieli". "Co się tyczy naszego pisma "Niedzieli" ma ona prenumeratorów dotąd 1149, w której to liczbie samych właścian gospodarzy 470. /.../ jako pismo tygodniowe musi opłacać stempel rządowy, co wynosi blisko 700 złr. rocznie, toż samo kosztuje poczta". W związku z tym do "Niedzieli" znaczne sumy dokładała Macierz Polska, dr Antoni Małecki i Mikołaj Zybkiewicz, ówczesny marszałek krajowy, którzy opłacili kaucję wynoszącą 3 000 złr. Podobne sprawozdania jawiły się w "Niedzieli" lat następnych, np. Sprawozdanie z czynności Macierzy Polskiej za rok 1888 w postaci osobnego artykułu lub pt. Macierz Polska, skrót sprawozdania z działalności za rok 1887 w dziele Nowiny z kraju, również uwzględniający wydawnictwa, wysokość nakładów poszczególnych pozycji, koszty i dochody z rozprzedaży, dane o "Niedzieli" itp.⁵⁶. Innym razem w tym samym dziele pisano o wyborze członków Rady Nadzorczej tejże instytucji⁵⁷.

O wiele więcej i systematyczniej "Niedziela" donosiła o wydawnictwach Macierzy, stosując zróżnicowane środki powiadamiania. Osobne miejsce zajmuje tutaj corocznie wydawany Kalendarz Macierzy Polskiej. Każdego roku pojawiał się cykl powiadomień najpierw zapowiadających druk, zawartość z podaniem autorów i tytułów prac, przewidywany termin ukazania się oraz warunki rozpowszechnienia. Następnie odnotowywano końcowy etap druku, wreszcie informowała o gotowych do rozprowadzenia egzemplarzach⁵⁸. "Niedziela" rejestrowała kilka etapów powstawania i rozpowszechniania Kalendarza Macierzy Polskiej. Nie tak skrupulatnie, ale równie dobrze informowała o ukazaniu się innych kalendarzy, np. "Kalendarza katolickiego krakowskiego" (nakładem Wł. Miłkowskiego), "Kalendarza krakowskiego (Józefa Czecha)", "Kalendarza na rok 1885" w języku ruskim (czytaj ukraińskim)⁵⁹.

⁵⁵ Macierz Polska. Tamże 1884 nr 40 s.313.

⁵⁶ Pierwszy z nich ukazał się w 1889 w nrze 15 s.116-117, drugi w 1888 w nrze 5 s.40.

⁵⁷ Macierz Polska. Tamże 1888 nr 6 s.48

⁵⁸ Nie łączyła się tutaj całego łańcucha ogłoszeń na powyższy temat, chociaż zilustrowałby najlepiej proces informacji.

⁵⁹ O kalendarzu ukraińskim i katolickim powiadamiano w 1884 r. na 352 stronie 44 numeru, o krakowskim J. Czecha - w tym samym roku w numerze 50 na s.399.

O innych publikacjach Macierzy Polskiej "Niedziela" informowała podobnie, jakkolwiek ze względu na ich odmienny charakter nie każdej poświęcała tyle uwagi oraz zachodu. Przeto zamieszczała ogłoszenia, notatki bibliograficzne, notatki z adnotacjami, zestawy opisów (od kilku do kilkudziesięciu) zawsze aktualizowane, a niejednokrotnie powtarzane po kilka - kilkanaście razy w różnych numerach. Informacje o wydawnictwach różnicowano tak co do zawartości, obszerności i formy. Niekiedy otrzymywały postać opisu właściwego katalogom księgarskim lub bibliografii zalecającej, rejestrującej, czasem uwzględniającego tylko niezbędne elementy, czasem z rozbudowaną charakterystykę księgoznawczą i analizą treściową mimowolnie przekształcającą się w zwięzłą a rzeczową recenzję, z uwydatnionymi sądami oceniającymi. Nierzadko informacje otrzymywały postać zestawienia skróconych opisów bibliograficznych książek zalecanych dla nabywców indywidualnych, innym razem dla grup wiekowych, bibliotek szkolnych czy ludowych. Owe informacje sporządzane były z różnych pozycji: bibliografa, księgarza, pedagoga, fachowca jakiejś dziedziny gospodarczej czy naukowej. Zależnie od przyjmowanego punktu widzenia dobierano odpowiednie elementy opisu oraz treści adnotacji. W "Niedzieli" spotyka się takie powiadomienia, na które obok typowego opisu bibliograficznego składa się jeszcze spis treści (niekiedy jego części, które dzisiaj zwykło się nazywać adnotacją zawartościową. Informacje o publikacjach zgodnie z panującym powszechnie zwyczajem, otrzymywały bardzo naturalną formę językową. Rzeczowość, zwięzłość i jasność - to stałe ich cechy.

"Niedziela" przynosiła informacje o wydawnictwach zwartych, ciągłych i periodycznych, dając pierwszeństwo publikacjom książkowym. Wszystko, co było adresowane do ludu i stało na odpowiednim poziomie mogło liczyć przynajmniej na drobną wzmiankę. A więc dziełka o uprawie roli, o hodowli, o budownictwie, o rzemiośle - ogólnie lub szczególnie jakieś zagadnienie traktujące, prace z zakresu higieny, weterynarii, lecznictwa domowego, gimnastyki, popularnonaukowe, podręczniki szkolne, utwory literackie, treści historycznej, geograficznej, politycznej, biografie, żywoty świętych, książeczki do nabożeństwa, przemówienia i kazania, śpiewniki świeckie i kościelne, katechizmy w języku polskim i ukraińskim - świeckie bądź religijne - "Niedziela" przedkładała czytelnikom, z zasady je polecając.

Informacje miały charakter obiektywny. Między innymi dowodzi tego fakt, iż redakcja w zasadzie odcinająca się od ideologii socjalizmu i ateizmu przy podawaniu wiadomości o publikacjach co najwyżej zaznaczała, czy dana rzecz np. książeczka do nabożeństwa posiada aprobatę odpowiednich władz kościelnych, czy jest przez nie zakazana. Rzecz

rozumiała, iż tak jak zawiadomiała o wyjściu nowych publikacji jakiegóś wydawnictwa, tak samo podawała osobne wiadomości o dziełach zakonanych, o ile takie uzyskała. Jawiły się one na takich samych zasadach, jak powiadomienia o zatwierdzeniu książek Macierzy Polskiej przez Radę Szkolną Krajową jako "nagrody z napisem" "Nagroda pilności" lub przez Towarzystwo Oświaty Ludowej dla podległych jemu bibliotek.

Oprócz wydawnictw Macierzy Polskiej "Niedziela" polecała publikacje innych wydawców lwowskich, np. Komitetu Wydawnictwa Dziełek Ludowych, Drukarni Ludowej, Księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, Księgarni Gubrynowicza i Schmidta, Księgarni Polskiej L.K. Bartoszewiczowej, Wydziału Krajowego. Ponadto odnotowywała publikacje innych przedsiębiorców galicyjskich oraz pozostałych zaborów. Czyniła to jednak nieporównanie rzadziej, najprawdopodobniej dlatego, iż ci nakładcy nie nadsyłała żądanych egzemplarzy i nie zabiegali o poparcie "Niedzieli".

Informacja o książce w "Niedzieli" przypisana była przede wszystkim do działu "Ogłoszeń" i rubryk typowo kronikarskich jak «Nowiny», «Nowinki», Rozmaitości, Nowiny z kraju, Wiadomości z ziem polskich, Książeczki Macierzy Polskiej, Nowiny i rozmaitości, Sprawy krajowe, Zmarli, Korespondencja administracja, Od administracji i Od redakcji. Niektóre z nich były działami stałymi i obszernymi, ich nagłówki z biegiem czasu zastępowano innymi, jak to widać z przytoczonych, ale ich zakres w zasadzie pozostał ten sam. Rzadziej i nieregularnie, w miarę potrzeby pojawiały się wszelkie korespondencje od redakcji czy administracji.

Nieco mniej uwagi poświęcała "Niedziela" czasopiśmiennictwu dla ludu lub adresowanemu do najniższych warstw społecznych albo młodocianych. Najczęstszymi tematami bywały same czasopiisma. Zapowiadała pojawienie się nowych periodyków, np. "Przeglądu Weterynarskiego"⁶⁰, "Kurier Drohobyckiego"⁶¹, "Przewodnika Przemysłowego"⁶², sygnalizowała pojawienie się kolejnych numerów oraz ich zawartości⁶³, powiadamiała dokładnie o zmianach wydawców i redaktorów nie rejestrowanej przez Estreichera żółkiewskiej "Oźwigni"⁶⁴, stanisławowskiego "Świąteczka"⁶⁵,

⁶⁰ Tamże 1885 nr 51 s.408.

⁶¹ Tamże 1889 nr 32 s.255.

⁶² Tamże 1896.

⁶³ W 1887 w Rozmaitościach notowano treść 3 i 5 numeru bytomskiego "Świąteczka" oraz w Ogłoszeniach treść 1 numeru z 1888 r. "Niedziela" 1887 nr 11 s.87, nr 20 s.160 oraz 1888 nr 3 s.24). Tam również pomieszczono treść pierwszego numeru "Przeglądu Weterynarskiego" z 1888 r.

⁶⁴ Rozmaitości. Tamże 1887 nr 49 s.392.

⁶⁵ Tamże nr 47 s.376.

wychodzącego od 1 grudnia 1887 r., "Przeglądu Powiatowego" w Bieczu⁶⁶, a także innych. W 1896 r. w Nowinach "Niedzieli" pisano o "Gazecie Wareszawskiej" jako najstarszym polskim dzienniku, a w "Wiadomościach z ziem polskich" z 8 stycznia 1899 r. podano, że w Kłodawie przenie- rowano 30 egz. "Gazety Świątecznej"⁶⁷. Pisano o dwudziestopięcioletniej pracy redakcyjnej Franciszka Dobrowolskiego, redaktora "Dziennika Poz- nańskiego" i o siedemdziesięcioletniej "Kuriera Warszawskiego"⁶⁸.

Jak zasłużonym, a zmarłym pisarzom poświęcono choćby krótkie ar- tykuły wspomnieniowe, tak samo i dziennikarzom oraz księgarzom odez- zym oddawano sprawiedliwość. Krótkie pośmiertne wspomnienie bądź wzmia- nki poświęcono Janowi Dobrzańskiemu, zasłużonemu redaktorowi "Gazety Narodowej", Franciszkowi Chociszewskiemu, redaktorowi "Wielkopolanina", Antoniemu Kallenbachowi, księgarzowi, "który w czasie ucieku Galicji rozpowszechnił wiele dobrych księzek polskich w Kamieńcu Podolekim"⁶⁹.

"Niedziela" zajmowała się także zagadnieniami prasowymi ogólniej- szej natury. W 1889 r. podała statystyczne zestawienie prasy polskiej⁷⁰ oraz prasy światowej⁷¹. Interesowała się problemami wolności słowa, druku oraz prawa prasowego. Dawała temu wyraz w Nowinkach, gdy relacjo- nowała opinię "Lloyd News" o wolności słowa w rozumieniu socjalistów⁷², kiedy w Rozmaitościach zdawała sprawę z procesów prasowych przeciw redaktorom polskim, np. "Gazety Grudziądzkiej", "Orędownika", "Gazety Toruńskiej"⁷³; kiedy komunikowała: "Metropolita lwowski x. Sembratowicz wydał kurendę do duchowieństwa gr.-k., w której zabrania czytania anty- katolickiej gazety Iwana Naumowicza pt. "Nauka" z dodatkiem "Słowo Bo- że", jako też innych księzek i pism, nie mających aprobaty władzy du- chowej"⁷⁴.

Do kategorii spraw ogólniejszych należy też zapewne etyka dzien- nikarzy i publicystów. Poruszano ją w związku z głośną sprawą Iwana Franki, którego usunięto z redakcji "Kuriera Lwowskiego" za jego wystę- pienie w czasopiśmie wiedeńskim "Die Zeit" przeciw Mickiewiczowi jako

⁶⁶ Tamże nr 50 s.400.

⁶⁷ Wiadomości z ziem polskich. Tamże 1899 nr 2 s.23

⁶⁸ O Dobrowolskim pisano w Wiadomościach z ziem polskich. Tamże 1896 nr 29 s.464-465. Tego samego roku mówiono o nim także w Nowinach. W tej rubryce zamieszczono informację o jubileuszu "Kuriera Warszaw- skiego".

⁶⁹ Zmarli. Tamże 1896 nr 2 s.29.

⁷⁰ Rozmaitości. Tamże 1889 nr 19 s.152

⁷¹ Statystyka gazeciarska. Tamże nr 31 s.247-248.

⁷² Nowinki. Tamże 1896 nr 16 s.254.

⁷³ Tamże nr 24 s.378, 1897 nr 20 s.314, nr 21 s.329.

⁷⁴ Tamże 1886 nr 15 s.119.

poecie zdrady oraz Polakom, o których się wyraził: "musi być to lichy naród, skoro taką trucizną mickiewiczowską karmi swego ducha"⁷⁵. "Niedziela" pokazywała także polskiemu chłopu, jaką funkcję spełnia książka i czasopiśmo w życiu tego stanu w innych narodach, również zostających w niewoli. Za przykład stawia Finlandię, gdzie książka i prasa są znacznie powszechniejsze wśród ludu⁷⁶.

"Niedziela" były tygodnikiem, który przynosił czytelnikowi stosunkowo dużo i zróżnicowanych pod względem formy wiadomości o wszelkich publikacjach niezbędnych do ogólnego wykształcenia oraz podniesienia poziomu kulturalnego, rozezzerzonego także o dziedziny ściśle zawodowe i gospodarcze. Niezależnie od tego, iż każdy zeszyt przynosił garść wiadomości o wydawnictwach, redakcja niejednokrotnie dołączała osobno wydane katalogi księgarskie, czego świadectwem są choćby takie anony: "Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów spis książek ludowych, znajdujących się na składzie Księgarni Polskiej we Lwowie"⁷⁷.

W 1891 r. pojawił się kolejny tygodnik dla ludu pt. "Krakus". Po części naśladował on "Niedzielę", po części ją uzupełniał. Jego półtoraarkuszowe zeszyty wychodziły w każdy piątek wieczorem i obok artykułów innej treści przynosiły wiadomości przede wszystkim o książkach, rzadziej i nieco mniej o czasopiśmie. Podobnie jak "Niedziela" "Krakus" zmierzał do rozbudzenia czytelnictwa wśród mieszkańców wsi. Do tego zadania wprzęgnięto kilka stałych działów, jak "Rozmaitości", Nowiny, Nowe i pożyteczne książki, Nowe czytelnie ludowe (Korespondencje nadesłane), Wiadomości i listy od czytelników i przyjaciół Krakusa, Korespondencje Krakusa, Odpowiedzi od redakcji⁷⁸, ogłoszenia, a także obezerniejsze, czasem kilkaodcinkowe, artykuły innych działów.

Przez cały czas ukazywania się "Krakus" przynosił ogłoszenia niemal wyłącznie wydawców i księgarzy, przede wszystkim zaś Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie. W r. 1894 w "Krakusie" zamieszczano wyłącznie ogłoszenia tej księgarni, w latach poprzednich drukowano oney m.in. także Księgarni Kazimierza Bartoszewicza w Krakowie, Macierzy Polskiej we Lwowie, Towarzystwa Opieki Zdrowia w Krakowie, Wydawnictwa Czytelni dla Ludu oraz Księgarni Katolickiej w Poznaniu.

⁷⁵Tamże 1897 nr 20 s.310-311,317, nr 21 s.326.

⁷⁶Rozmaitości. Tamże 1884 nr 39 s.312.

⁷⁷Tamże nr 21 s.168,

⁷⁸Nazwa ostatniej rubryki ulegała nieznacznym modyfikacjom i przybierała następujące postacie: Odpowiedzi redakcji, Od redakcji. "Krakusa", Od redakcji, Do naszych czytelników.

Ogłoszenia zróżnicowane co do wielkości i liczby rekomendowanych dzieł albo zapowiadały ukazanie się pojedynczych publikacji, podając ich krótką charakterystykę zewnętrzną i treściową, albo informowały o książkach już wyszłych z druku. Z czasem treść pojedynczych ogłoszeń o jednej lub kilku pozycjach łączono w większe całości według tematyki (np. ogrodniczej, religijnej, leczniczej), wydawców bądź przedsiębiorstw księgarskich (np. dzieła ogrodnicze polecane przez Księgarnię Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie) lub jednego autora (np. "utwory poetyckie Podolanki", "książki ks. proboszcza Kneippa"). Zdarzył się nawet wypadek umieszczenia w tygodniku całego "Katalogu Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie", zawierającego w układzie alfabetycznym 110 opisów bibliograficznych⁷⁹. Ogłoszenia, zwłaszcza Księgarni Spółki Wydawniczej firmującej "Krakusa", z zasady powtarzano kilkakrotnie w następujących po sobie numerach, niejednokrotnie w zmienionej redakcji⁸⁰.

W dziale ogłoszeń, zajmujących ostatnią, tj. dwunastą stronicę zeszytu, z reguły nie informowano o prasowych przedsięwzięciach. Nieliczne notatki na ich temat znajdują się w Rozmaitościach, Nowinach, Korespondencji Krakusa, Wiadomościach i listach od czytelników i przyjaciół Krakusa. Ogólniejszym zagadnieniom wydawnictw periodycznych lub poszczególnym organom poświęcano obszerniejsze artykuły w Rozmaitościach bądź innych działach, o czym jeszcze będzie mowa. W rozmaitościach numeru 2 z 10 stycznia 1891 r. znalazły się np. dwie notatki. Jedna z nich ledwie trzywierszowa dotyczy czasopisma nie rejestrowanego w trzecim tomie drugiego wydania Bibliografii Polskiej XIX stulecia. I choćby z tego powodu zasługuje na przytoczenie. "W Poznaniu zaczęła wychodzić z dniem 1 stycznia 1891 r. gazetka Towarzystwa Wstrzemięźliwości pt. "Pobudki do Szerzenia Wstrzemięźliwości"⁸¹. W drugiej notat-

⁷⁹ "Krakus" 1891 nr 10 s.12.

⁸⁰ Np. w 1892 r. w numerach 11, 13 i 16 reklamowano ogłoszeniem książkę S. Kneippa Tak żyć potrzeba. W innych numerach podobnie zalecano także kilka dalszych dzieł tegoż autora, każde z osobna. Do opisu zawierającego tytuł, nazwisko autora, oznaczenie wydania, cenę i określenie miejsc sprzedaży dołączona była krótka informacja o twórcy oraz charakterystyka książki. W numerach 30-45 drukowano następnie ogłoszenie łączące tylko opisy tych wydawnictw z uzupełnieniami jak następuje: Moje leczenie wodą na podstawie 35 lat doświadczenia. Wydanie trzecie⁸⁰, stron 350, zkr. 1,70. franco zkr. 1,90. - Tak żyć trzeba wskazówki i rady dla zdrowych i chorych, wydanie drugie⁸⁰, stron 368, zkr. 1,70, franco 1,90. - Atlas roślin leczniczych wymienionych w dziele Moje leczenie wodą. - Cena 48 ct., z przesyłką 51 ct. Wszystkie trzy dziełka razem przesłane franco zkr. 4,30. Nadto posiada Księgarnia na składzie Moje leczenie wodą w językach niemieckim i francuskim".

⁸¹ Tamże 1891 nr 2 s.11.

ce tegoż zeszyciu "Krakusa", nieco obeszerniejszej (dziesięciowierszowej) pisano o trzy razy na tydzień wychodzącym "Wierusie Polekim", założonym w Bochum i wydawanym przez naszą emigrację zarobkową w Niemczech.

Najwięcej wiadomości "Krakus" przynosił o sobie samym. We wszystkich zwróceniach się do prenumeratorów i czytelników pod tytułem Od redakcji czy Odpowiedź od redakcji, Do naszych czytelników, Od administracji, w rubrykach Nadesłane, Nowiny, Korespondencje "Krakusa" zawarte zostały liczne szczegóły. Np. odpowiadając czytelnikowi w zeszycie 6 z 1892 r. redakcja uwiadomiła, że "za darmo dawać piśm" nie może⁸², innemu zaś wyjaśniała: "Na napaść innych piśm nie odpowiadamy wprost, to by ubliżało piśmu naszemu. Naszym zadaniem jest szerzenie dobrych zasad"⁸³. Kiedy indziej odpowiada: "Powieści tłumaczonych nie drukujemy"⁸⁴. Innym razem tłumaczy powód, dla którego w numerze nie zamieszczono ryciny⁸⁵ lub podaje do wiadomości, jakimi premiami zostaną obdarowani wszyscy prenumeratorzy, wnoszący przynajmniej półroczną przedpłatę z góry⁸⁶. Niekiedy redakcja zapowiadała druk tekstu, wysoko przez nią ocenianego z podaniem jego charakterystyki. "W przyszłym numerze "Krakusa" rozpoczniemy druk pracy p. Kazimierza Langiego: O gospodarstwie gminy. Będzie to opowieść zajmująca o pewnej wsi w Galicji, która przed 30-tu laty była bardzo biedna, przez to, że znaleźli się w niej ludzie rozumni i uczciwi, przyeszła do znacznego bogactwa.

Z gawęd, jakie w tej wsi prowadzili pomiędzy sobą ludzie, dowiemy się wielu rzeczy ciekawych: w jaki to sposób w dawnych wiekach dorabiali się ludzie bogactw, w jaki sposób mogą dorabiać ich się dzisiaj? Co pracę ludzką ułatwia? Czym spotęgować ją można? Co to jest kredyt, który ludziom wszystkim, jeśli jest mądrze użyty, dopomaga do zdobycia sobie bogactwa? A co to jest weksel, który, lekkomyślnie podpisany, mnóstwo rodzin zamożnych przedtem, o kompletne zubożenie przyprawił? O wartości i ocenie towarów, o spółkach, o wzajemnej pomocy, o ubezpieczeniach, o kasach gminnych i o pastwiskach gminnych - słowem, o wszystkim tym, o czym porządnemu gospodarzowi we wsi wiedzieć należy"⁸⁷

⁸²Tamże 1892 nr 6 s.12.

⁸³Odpowiedzi redakcji. Tamże 1892 nr 6 s.12.

⁸⁴Odpowiedzi redakcji. Tamże 1891 nr 10 s.11.

⁸⁵Od redakcji. Tamże nr 7 s.12.

⁸⁶Ogłoszenie administracji "Krakusa". Tamże 1892 nr 51 s.1 oraz o realizacji przyrzeczenie Od administracji. Tamże 1893 nr 12 s.12.

⁸⁷Od redakcji. Tamże 1891 nr 26 s.1.

Od redakcji "Krakusa" czytelnik mógł się także dowiedzieć o niezwykłym, a w każdym razie rzadkim przypadku opublikowania Wyciągu z numerów 1 i 2 "Krakusa" rok 1891, zawierającego najważniejsze artykuły numerów wyczerpanych⁸⁸.

Osobne miejsce w "Krakusie" zajmują obszerniejsze artykuły poświęcone zagadnieniom ogólniejszym. Jeden z nich O piśmiach zakazanych dokonywuje przeglądu czasopism wydawanych przez ks. Stanisława Stojałowskiego oraz socjalistów. M.in. dokonano w nim analizy takich periodyków, jak "Przyjaciel Ludu", "Naprzód", "Dzwon", "Wieniec", "Pszczółka". Anonimowy autor kończy wezwaniem chłopów i robotników do unikania socjalistów, socjalizmu oraz zachowania wiary. Do tej sprawy zapewne powrócił Dobrzański, ukrywający się pod kryptonimem F.D. w artykule O czytaniu złych i gorzących piśm⁸⁹, gdzie powołując się na słowa św. Jana Ewangelisty określa, jak chłopci powinni ustosunkowywać się do pewnego typu publikacji. "Złe i gorzące piśma (np. "Przyjaciel Ludu" zakazany przez biskupów) występujące przeciwko zasadom religii i moralności, opisujące wstrętne postęпки lub zbrodnicze czyny, rozpowszechniające wymyślone dla rozrywki i śmiechu niemoralne historyjki - są tymi przypadkami, którym daj zdrów nie mówcie, których w dom nie przyjmujcie"⁹⁰. "Złe i gorzące piśma są jadem trującym społeczeństwa, zarazą prędko się rozszerzającą"⁹¹.

Podobnych materiałów piętnujących prasę przeciwników ideowych w "Krakusie" znaleźć można więcej. Do obszerniejszych należą Redaktor "Wieńca" i "Pszczółki" przed sądem⁹² oraz przedrukowana z "Czasu" cała seria listów duchowieństwa odcinającego się od działalności ks. Stojałowskiego⁹³, nie mówiąc o takich jak Ciekawe rzeczy czy Wiec socjalistyczny w czasie obchodu Kościuszkowskiego w Krakowie⁹⁴. Powyższe artykuły o zacięciu wyraźnie polemicznym pojawiły się w "Krakusie" w związku z wzmożoną agitacją socjalistów i Stojałowskiego, a więc tych, którzy atakowali ugrupowanie wydające to czasopismo.

Jednak kilka lat wcześniej w "Krakusie" pisano inaczej O książkach i gazetach. Autor (zapewne Czesław Pieniążek) ukrywający się pod literami Cz.P. udzielał czytelnikowi podstawowych wiadomości o piśmien-

⁸⁸ Od redakcji "Krakusa". Wyciąg z n-rów 1 i 2 "Krakusa" r.1891 s.10

⁸⁹ Tamże 1894 nr 20 s.6-8.

⁹⁰ Tamże s.7

⁹¹ Tamże.

⁹² Tamże 1893 nr 27 s.8-10, nr 28 s.9-10.

⁹³ Duchowieństwo przeciw redaktorowi "Wieńca" i "Pszczółki". Tamże nr 37 s.5-7, nr 38 s.6-7, nr 40 s.8-9, nr 41 s.8-9, nr 44 s.8-9 nr.45 s.7-9

⁹⁴ Ciekawe rzeczy. Tamże 1894 nr 8 s.8-9; Wiec socjalistyczny /.../ Tamże nr 15 s.8-9, nr 16 s.2-6.

nictwie i udzielał praktycznych wskazówek. Przede wszystkim polecał czytać książki tylko wartościowe, "nim przeczytasz książkę, dowiedz się, kto ją napisał. A dowiedzieć się nie trudno czy na plebanii, czy we dworze, czy u sąsiada, co już wiele czytał, czy wreszcie w mieście w uczciwej księgarni"⁹⁵. Na czytanie zasługują tylko książki dobre, tj. przynoszące wymierny pożytek i dostarczające zarazem wielu przyjemności. Do nich w żadnym wypadku nie należą takie, których zawartość jest sprzeczna z osiągnięciami nauki i osłabia wiarę. Czesław Pieniżek roztacza przed czytelnikiem całe bogactwo i różnorodność książek z szczególnym uwzględnieniem literatury pięknej oraz fachowej przydatnej w gospodarstwie wiejskim. "Czy rolnik, czy rękodzielnik, czy kupiec, czy nauczyciel albo lekarz, adwokat, nawet najuczucniejszy człowiek, każdy z książki dobędzie dla siebie przyjemność i naukę, a zwłaszcza z takiej znowu, co podaje pożyteczne dla każdego zawodu wiadomości. Takich książek nie brak. A więc są, co podają wiadomości o uprawie roli, o hodowli inwentarza, o sadach, o przyrządzaniu nabiału, o pieczywie, nawet o gotowaniu; są takie, co uczą, jak pielęgnować zdrowie, są jednym słowem wszelkie książki o wszystkim. I nie ma niczego, czego by się człowiek z książki nie uczył"⁹⁶. Przyznanie wysokiej rangi książce w przytoczonym urywku, podobnie jak zawsze to czyniono w czasopiśmie, było powodem jeszcze innej obeszniejszej wypowiedzi pt. Głośne czytanie w rodzinie⁹⁷. Zwrócono w niej uwagę na korzyści estetyczne, intelektualne, polityczne, materialne oraz moralne płynące z właściwie i metodycznie realizującego się czytania w kręgach rodzinnych z udziałem przedstawicieli różnych pokoleń i środowisk. To, co w "Krakusie" mówiło się o książkach i czytelnictwie, odnosiło się także do prasy.

Oprócz artykułów poświęconych piśmiennictwu w "Krakusie" można się natknąć na informacje o działalności organizacji związanych z książką, jak choćby Towarzystwo Oświaty Ludowej. W 1892 r. poświęcono mu nieco miejsca, aby przedstawić bliżej cele i skutki działalności Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej⁹⁸. Jego celem, jak podawano, było założyć czytelnię w każdej gminie i zaopatrzyć ją w książki. W ciągu dziesięciu ostatnich lat powołało do życia 460 takich czytelni (w ostatnim roku - 115) z księgozbiorami ogółem liczącymi 70 000 książek.

⁹⁵ Tamże 1892 nr 2 s.4

⁹⁶ Tamże s.3

⁹⁷ Tamże nr 34 s.3-6, nr 35 s.6-9.

⁹⁸ Tamże nr 31 s.7-8

"W roku 1891 - pisał autor - Towarzystwo wysłało do nowych czytelników przeszło 13 tysięcy, a do dawnych z górą 4 tysiące książek, tak, iż razem wysłało 17 tysięcy książek"⁹⁹. Niezależnie od tego Towarzystwo prenumerowało dla czytelników prasę ludową.

W kilku działach "Krakusa" uprawiał kronikarstwo, zapisując ważne fakty do dziejów pisma, czytelników ludowych, kółek rolniczych, Towarzystwa Oświaty Ludowej, przedstawicieli różnych stanów związanych z książką i prasą. W rubryce Nadeślone, Nowiny umieszczał podziękowania kierowane do dobroczyńców, którzy z własnej inicjatywy i za swoje pieniądze prenumerowali "Krakusa" bądź inne czasopiśmi dla czytelników ludowych i bibliotek szkolnych. Czasem tego rodzaju fakty odnotowywały Odpowiedzi od Redakcji¹⁰⁰. W tych samych rubrykach drukowano także krótkie sprawozdania z uroczystości otwarcia nowych czytelników ludowych. W nich zawierają się wiadomości o inicjatorach, prelegentach, pierwszych bibliotekarzach, fundatorach księgozbiorów i prenumerowanych czasopiśmiach. Nierzadko przynoszą informacje o uzupełnianiu księgozbiorów bibliotek dawniej powstałych, o ich profilu, czytelnictwie i wpływie czytelników na rozwój życia kulturalnego wsi. Czasem rejestrują fakty świadczące o niepomysłnym stanie czytelników. Często przywoływane są nazwiska chłopów, nauczycieli, księży, właścicieli ziemskich i ukazujący ich udział w pracy na rzecz powoływanych instytucji. Niekiedy kilka takich sprawozdań łączono pod jednym wspólnym tytułem Nowe czytelniki ludowe¹⁰¹, a jeszcze kiedy indziej powstawał z nich osobny blok Nowe czytelniki ludowe (Korespondencje "Krakusa"¹⁰². Obszerniejsze korespondencje jak J. Gronka z Dzikowa¹⁰³ czy XYZ z Jaworzna /!/¹⁰⁴ trafiały do działu Korespondencji "Krakusa" lub pojawiały się bez dodatkowego nagłówka, przywiązującego do któregoś z działów pisma.

Dokonany przegląd tygodników galicyjskich dla ludu upoważnia do kilku ogólniejszych stwierdzeń. Zdecydowana większość, bo sześć spośród siedmiu, w mniej lub bardziej zorganizowany sposób rozpowszechniało

⁹⁹Tamże s.7

¹⁰⁰"Panu B.J. w Mędrzechowie. "Krakusa" dla Czytelników zaprenumerowało Kra/kowskie/ Tow/arzystwo/ Oświaty Ludowej". Tamże 1891 nr 11 s.12.

¹⁰¹W numerze 5 z 1893 na s.11 w dziale Nowiny wyodrębniono informację o Czytelniku Ludowej w Wielkiej Wsi, nadając jej tytuł Nowe Czytelniki ludowe. Toż w 1892 nr 2 s.11, nr 3 s.10, nr 6 s.11.

¹⁰²Przykład takiego rozwiązania znajduje się np. w numerze 9 z 1892 r. na s.7.

¹⁰³Tamże nr 3 s.8-9.

¹⁰⁴Tamże nr 4 s.10

wiadomości o publikacjach. W większości przypadków zwracały uwagę na zewnętrzną (materialną) i treściową stronę dokumentów, co było i jest istotne zarówno dla nabywców, bibliologii, prasoznawstwa, czy informacji naukowej. Z upływem czasu doskonalił się waresztat informacyjny także tygodników dla ludu. Rozszerzał się zakres treściowy, rozwijały się i stabilizowały formy i nazewnictwo informacji, wyodrębniały się rubryki, działy, a wreszcie powstawały złożone systemy informacyjne poświęcone dziełom, czasopiśmiom, bibliotekom, ich twórcom i pracownikom, czytelnictwu, polityce wydawniczej, prawu prasowemu, piśmiennictwu i wszystkiemu, co się z tym wiązało. Tygodnikowa informacja o wydawnictwach pokazuje wyraźnie powiązania między wytwórcami prasy i książki, tym samym odsłania wzajemne zależności. Omówione tygodniki dla ludu stanowią cenne źródło nie tylko do badań nad rozwojem kultury wsi galicyjskiej w drugiej połowie XIX w.